Nr. 57. Kraków, czwartek 27 lutego 1908. Rocznik XVII.

Redakcya: Kraków, ulica Filipa L. 11.
Administracya: Kraków, Długa L. 5.

Adres na telegramy: Naprzód, Kraków.
Telefon Nr 396. — Konto czekowe Nr 834.095.

Prenumerata miesięczna:
z odsyłką 2 K, bez odsyłki 1 K 60 h,
zagranicą 2 mk. 30 fen., 3 fr. 50 ctm., 2½ szyl., 70 ctm. ameryk.
Prenumerata tygodniowa w Krakowie 40 h.

Numer 8 h, poświąteczny 4 h.

NAPRZÓD

Organ centralny polskiej partyi socyalno-demokratycznej.

Wychodzi codziennie (z wyjątkiem niedziel i świąt) o godzinie 5 popołudniu, a nadto w poniedziałki i dni poświąteczne o godzinie 9 rano.

Towarzysze! Obywatele! Wyborcy!

We czwartek 27 lutego o godz. 6½ wieczór odbędzie się w Ujeżdżalni (przy ul. Rajskiej)

Zgromadzenie przedwyborcze

z porządkiem dziennym:

WYBORY DO SEJMU.

Krakowski Komitet miejscowy P. P. S. D.

Kurya chłopska.

Kraków, 26 lutego.

Jak dzikie rezultaty wydaje ograniczone, pośrednie i jawne głosowanie w kuryi chłopskiej, tego jaskrawym dowodem wybory wczorajsze.

Z nielicznymi wyjątkami można stwierdzić, że poseł sejmowy **nie jest wyrazem woli większości ludzi danego powiatu.**

W okręgach, gdzie Rusini podostawali przed rokiem dziesiątki tysięcy głosów, dzisiaj zwyciężają za pomocą prawyborów i jawności głosowania, konserwatyści polscy, jako „reprezentanci“ ruskiego chłopa! Dla przykładu przytoczymy okręg p. Trylowskiego, który otrzymał 30.000 głosów, przyczem drugi Ukrainiec otrzymał 7000 głosów, a moskalofil i polski konserwatysta razem dostali około 9000 głosów. Tak było przed rokiem, kiedy głosowała cała ludność. Dzisiaj wybrano tu dwóch moskalofilów, którzy razem dostali aż 202 głosy!

202 głosy „reprezentujące“ 56.000 wyborców rzeczywistych, dorosłych mężczyzn!

W okręgu Dolina dostał był w r. 1907 p. Cipser, urzędnik lasowy 10 tysięcy na 51.000 głosów, czyli był w szalonej mniejszości. Dziś jest on posłem na sejm z tego okręgu za pomocą 145 „wyborców“!

W Zbaraskiem miał w r. 1907 moskalofil 2 tysiące głosów na 30 tysięcy! Był więc w przerażającej mniejszości. Dzisiaj p. starosta skinął i stał się cud: posłem na sejm ze Zbaraskiego jest moskalofil!

Podobnie jest też w zachodniej Galicyi.

W sumie stracili jednak konserwatyści 14 mandatów, bo musieli je odstąpić swoim sprzymierzeńcom: ludowcom. Ci z 4 urośli na 18 lub 19 mandatów. Starci zostali klerykalni awanturnicy z centrum i ze stojałowszczyzny.

Tylko jeden ks. Stojałowski prześliznął się przy namiętnej agitacyi księży, którzy powodowali się zawodową solidarnością w tym wypadku. Wszystkich rzymsko-katolickich księży będzie w tej kuryi reprezentował — ks. Lampiarz, eksbanita!... Także ironia losu.

Umowa ludowców z namiestnikiem została obustronnie dotrzymaną. Ludowcy dostaną zakład ubezpieczeń od ognia, kredyt dla parcelacyjnego banku i — wstąpią do Koła polskiego.

Jak się coś z tego ma, można być „narodowo solidarnym“. Zasada praktyczna wydała tu owoce.

Rusini, stanowiący 45% ludności kraju, mają 12% mandatów w sejmie, co zgadza się z zasadą, że ten sejm nie jest wcale wyrazem całej ludności Galicyi. Protekcya pana namiestnika wyhodowała szczęśliwie aż 10 moskalofilskich posłów, podczas gdy dawniej było ich tylko 4. Narodowcy zostali bez zmiany.

To kokietowanie z najlichszym, ale narodowo zmanierowanym żywiołem wśród Rusinów, może się kiedyś zemścić na polityce polskiej.

Narodowi demokraci, którzy — naturalnie — reprezentują wszystkich i wszystko, zyskali zaledwie 3 mandaciki i pocieszyć się muszą nadzieją na miasta.

Wzrost ludowców i zupełne odrzucenie klerykałów, oto „signum“ tych wyborów chłopskich. Konserwatyści wyszli z jednem okiem podbitem i wątpliwe, czy sami będą mieli w sejmie większość. Do jej uzyskania dopomogą im chyba różni demokraci od siedmiu boleści, których w części wybiorą miasta.

P. Stapiński ze swoimi przyjaciółmi ma dziś możność decydowania o większości sejmu.

Zobaczymy wkrótce, jak ludowcy tę możność dla dobra kraju wyzyskają.

Głos Niemca przeciw wywłaszczeniu.

Poniedziałkowa „Neue Fr. Presse“ podała dłuższy artykuł wolnomyślnego posła do parlamentu niemieckiego Alberta Traegera, wykazujący i bezskuteczność, i niemoralność antypolskiej polityki Prus. Powtórzymy tu wybitniejsze ustępy tego artykułu ze względu zarówno na jego wymowność i logiczność, jak i na fakt, że pochodzi on z pod pióra liberała, a więc przedstawiciela grupy bardzo niezdeklarowanej, niby rządowej, niby frondującej przeciw rządowi.

„Przedziwne kwiaty — pisze Traeger — hodowała polityka antypolska: żadnym nie gardziła środkiem — małostkowym, czy wielkim; żadnej wolności nie pozostawiła nienaruszoną, choćby wolności sumienia; nie wzdrygała się prowadzić wojny nawet przeciwko dziatwie. Nawet polski „drobny człek“, niemal wyłącznie dążący do tego, aby zakupić kawałek gruntu w stronach rodzinnych, musiał doznawać przeszkód i zakazów w swoich „zbrodniczych zamiarach“. Stąd ustawa parcelacyjna z r. 1904, która obywatelom pruskim polskiego pochodzenia miała utrudnić, lub nawet uniemożliwić nabycie kawałka gruntu we własnym kraju. Wyższy sąd administracyjny nie pojął wszakże dostatecznie celu prawodawcy i przez ograniczające komentowanie tego prawa skuteczność jego osłabił. Ale i ustawa kolonizacyjna wydała niespodziewany wynik, zwiększyła bowiem polską posiadłość ziemską, która przed rokiem 1886 znacznie była zmalała na korzyść Niemców. Rachunek Bismarka zawiódł. Spekulacyę swoją opierał on na t. zw. polskiej gospodarce. Sądził, iż Polacy chętnie pozbędą się swoich majętności, zwabieni wysokiemi cenami, aby w Paryżu lub Monte-Carlo używać żywota. Nie wydalaczem Polaków, lecz wychowawcą stał się on właśnie. Walka obdarzyła ich społeczną i gospodarczą reorganizacyą, zniewoliła do reform, którychby dawna szlachta w warunkach pokojowych nie tolerowała. Banki, zrzeszenia, instytucye kredytowe powstały nagle, tworząc skuteczną konkurencyę komisyi kolonizacyjnej. Niesłychane podbijanie cen ziemi stało się nieodzownym wynikiem tych stosunków i oto słabsza część właścicieli niemieckich, która przedtem nigdy nie marzyła o takich zyskach, poczęła się wysprzedawać, i to na korzyść Polaków, o ile ci ofiarowywali wyższą cenę. Coprawda — wytykano im potem zdradę...

Że w takich warunkach zachodziły różne przesunięcia stanu posiadania dziwić się nie można: do wzmocnienia niemczyzny wszakże i jej moralnego stanu komisya kolonizacyjna zaiste nie przyczyniła się! Natomiast spowodowała większą spoistość — przedtem i politycznie bardziej rozdzielonych Polaków.

Wciąż i wciąż uzupełniano i wzmacniano środki kolonizacyjne; już 350 milionów pochłonęła była ta bezpłodna antypolska polityka: już żadnych środków, żadnych widoków mieć nie mogła na jakieś nowe zdobycze. Wóz wjechał i ugrzązł w ślepym zaułku. Co czynić? Najprostszą i najrozsądniejszą rzeczą byłoby wyciągnąć go stamtąd i zawrócić — skoro naprzód ruszyć szans żadnych nie było. Ale inaczej zadecydowała zarozumiała i ciasna biurokracya, która nigdy nie zgodzi się uznać swego błędu, swego fałszywego kroku, natomiast za wszelką cenę chce przeprzeć swoją wolę.

Książe Bismark, który swego czasu był zaniechał nie mającej widoków „walki kulturalnej“, napomknął był w mowie z 28 stycznia 1886 r. (gdy motywował przedłożenie kolonizacyjne) o wywłaszczeniu szlachty polskiej. I chociaż ten zwrot wypowiedziany był bardzo mglisto, wywołał żywe protesty w parlamencie. Ów przelotny pomysł swego „wielkiego poprzednika“ podchwycił ks. Bülow i wniósł swoje przedłożenie wywłaszczeniowe.

W dalszym ciągu artykułu Traeger podkreśla, iż z wyjątkiem nacyonał-liberałów, którzy z okrzykiem „hura“ zawsze gotowi „patryotycznie“ sekundować rządowi, we wszystkich partyach — nawet u konserwatystów, ów projekt wywołuje mnóstwo wątpliwości. Autor podnosi znamienne przemówienie w Izbie panów przeciw ustawie — hr. Thiele-Winklera, osobistego przyjaciela cesarza; przemówienia Hildebranda i Lasy w Izbie posłów, wreszcie petycye napływające „z kresów wschodnich“ do Izby panów. Te ostatnie świadczą, iż tamtejszej ludności sprzykrzył się wreszcie ów wieczny stan wojny, zatruwający ją i demoralizujący moralnie, a szkodliwy i ekonomicznie.

Traeger nie traci nadziei, że może przecież Izba panów nie ugnie się pod presyą rządu, zwłaszcza że chodzi tu o sprawę związaną z własnością ziemską, a w takich razach umie ona mieć kark sztywny. Już jej komisya sporo ograniczeń wprowadziła do projektu rządowego...

O tem, żeby rząd sam cofnął się z półdrogi, niema mowy: zbyt on wierzy w swoją nieomylność, zbyt silny posłuch daje hakatystom i biurokracyi.

Ruch wyborczy.

Wybory sejmowe z miasta Krakowa. Magistrat ogłasza, że wybory 2 marca odbędą się w 9 sekcyach, a to:

Sekcya I., obejmująca nazwiska wyborców od liczby bieżącej 1—941, głosować będzie w sali obrad Rady miasta (gmach magistratu II. p. schody główne).

Sekcya II. od 942—2107 w sali konferencyjnej Rady miasta (gmach magistratu II. p. schody główne).

Sekcya III. od 2108—3205 w sali poprzednio wydziału V. magistratu (gmach magistratu wchód z podwórza, parter na lewo).

Sekcya IV. od 3206—4460 w sali poprzednio wydziału V. magistratu (gmach magistratu, wchód z podwórza, parter na prawo).

Sekcya V. od 4451—5731 w sali poprzednio wydziału V. magistratu (gmach magistratu, wejście z podwórza, I. p. na prawo).

Sekcya VI. od 5732—6846 w sali komisaryatu obwodu III. (gmach magistratu, parter, wejście od ulicy Poselskiej).

Sekcya VII. od 6847—7897 w sali nowych oficyn gmachu magistratu (wchód z podwórza, parter na lewo).

Sekcya VIII. od 7898—8886 w sali nowych

BOHOWITYN.

SEN.

2

— Zostanę tu na zawsze, artysto. Patrz, wykułeś mię z marmuru jako „morze“, symbol wiecznej tęsknoty... Tu — masz mnie jako „Myśl rozskrzydloną, co śni o Potędze“. Tam na klasycznym grobowcu zakląłeś mię jako „Śmierć“. Gdy będziesz sam, o każdej godzinie usłyszysz moje wołanie z tych głazów: Jestem!... Jestem, artysto!... Jestem z całą siłą mojej nieokiełznanej natury, z całą tęsknotą do wichrów stepowych, wolności, do światów Piękna. Poprzez mury, kraty, przestrzenie, poprzez całą siłę fatalizmu łamiącego, głos mój tu przyjdzie. Czyż ci jeszcze mało?...

Ręce mi położyła na ramieniu.

Zatonąłem w jej kryształowych oczach, niby w źródle przeczystem.

Mówiła miękko.

— Pozostanę tu na zawsze, rozpostarta na wielkiej przestrzeni twojej wyobraźni, ale stąd odejść muszę i nic nie uniosę, bo dusza moja zamknęła się w jednym kulcie, odrębna, niedostępna, jak brama Mauzoleum i ten tylko będzie miał do niej wstęp, kto w imię idei zapuka. Żegnam cię,

Pochwyciłem znów jej ręce.

— Więc to dziś?...

— Może.

W spojrzeniu jej teraz był wyraz tajemniczy, pełen strasznej przepowiedni.

— Ale... dlaczegoż ty, dlaczego wy stajecie się sędziami? — broniłem się rozpaczliwie. — Dlaczego takie straszne miary?... Przecie nic się nie dokonywa raptownie. Nawet wszechświatowe kataklizmy, chociaż się nam wydają gwałtownymi przewrotami, mają pochód powolny, ciągle stały w jednym kierunku.

Uśmiechnęła się.

— Ażeby owoc dojrzały spadł z drzewa życia, trzeba pewnego ruchu. My tym ruchem jesteśmy, posiewem plonu, który inni zbierać będą.

Ścisnęła moją rękę i szła ku drzwiom, a za nią biegło południe.

Na progu obróciła się ku oknu.

Patrzyła wprost w słońce. Przeźroczyste jej źrenice zdawały się wchłaniać w siebie światło słoneczne i na długich promieniach słać w nieskończoność — Zwiastuny Dnia.

— Zaklnij mnie w marmur jako ideę — rzekła, znikając.

I miałem wrażenie, że wszystko, co było we mnie, co mnie otaczało, było mi obcem, bezcelowem, niepotrzebnem.

Dokoła martwota, męka pełna przeczuć, zabijających przejaw myśli.

Pochwyciłem młot i kułem.

Nie wiem, co kułem — nie myślałem. Była we mnie straszna siła rozpaczy i chęć zmiażdżenia, obezwładnienia tej siły.

Z pod mojego młotka powstawało coś, co było przyczajone, zimne, nieubłagane jak Wieczna Tajemnica.

Uczułem zmęczenie. Powieki zwierały się nad oczami i zabierał mnie sen ciężki...

Był to sen, podobny do wymarzonej śmierci: zupełna świadomość samego siebie, chłodna kontemplacya, jakby zgarnięcie do mózgu wszelkich pojęć wraz z niezmierną łatwością odtwarzania wszelkiej rzeczy w trzech kategoryach czasu.

Duch mój, zwolniony z oków materyi, staczał się z zawrotną szybkością w szał rzeczy niepoznawalnych.

Wpadłem w wir transcendentalnych marzeń.

Miałem poczucie ubiegających godzin, dogasających istnień, dokonywających się przemian.

W tym śnie, czy w tym zgonie byłem lekki, jakby wypełniony eterem i czułem w sobie samego siebie.

Orlim rzutem wyobraźni spadałem w zaczątek życia, obliczałem skarby nagromadzone we wnętrzu ziemi przez śmierć — wywoływałem zjawę rzeczy i istnień, które już nie były, a które wcielały się w dawne swe formy, aby raz jeszcze odtworzyć przedemną wiekuisty dramat życia.

— — — — — — — — — —

Widziałem miejsca nigdy niewidziane — krainy bezpłodne, skrystalizowane, surowe.

Niezmącone wody powtarzały zlewające się z chmurami skały, obłoki, nietknięte doliny.

Horyzonty przemawiały mową tajemniczą.

— — — — — — — — — —

Z rozpękłej skały wyleciał ptak potworny. Wolnemi skrzydłami uderzył w przestrzeń — zadumany samotnością i harmonią pierwotnej przyrody.

— — — — — — — — — —

Nad ziemią wychylała się noc — opalowa czara.

— — — — — — — — — —

Białe piwonie spadły mi na piersi i budziły subtelnym zapachem.

Budził mię ich szept niespokojny.

Wołanie życia.

— — — — — — — — — —

Błądziłem w lesie pogańskim, którego wierzchołki drzew przyjmowały dumnie odwiedziny królewskie promieni słonecznych, nie pozwalając im przeniknąć do wnętrza swego państwa.

Błądziłem między gąszczami, nad któremi minione stulecia zapalały niezliczone zarzewia jutrzenek. Następowałem na drzewa, a te rozwiewały się przedemną, jak rzeczy, po których wieczność przeszła.

— — — — — — — — — —

Pod konarami odwiecznych dębów chwiały się cienie Druidów, splątane rękami niemal kobiecemi, białemi, jak liście nenufaru.

Twarze ich były srebrne, wydłużone srebrnemi brodami, a oczy tkwiły modlitewnie w stropie niebieskim.

Na wzgórzu omotana nićmi księżycowemi stała całopalna ofiara — łan z oczami dziewczyny.

— Jestem!... Jestem, artysto!... — szeptały nademną piwonie białe.

— — — — — — — — — —

(Dokończenie nastąpi).

oficyn gmachu magistratu (wchód z podwórza, I. p. na lewo od frontu).

Sekcya IX. od 8887—9812 w sali nowych oficyn (na podwórzu magistratu, I. p. na lewo od tyłu).

Głosowanie trwać będzie rano od 9 do 1 i po południu od 3 do 6. O godz. 6 zacznie się obliczanie głosów, poczem wszystkie komisye zbiorą się w sali posiedzeń Rady miasta, gdzie nastąpi ogłoszenie rezultatu.

Ewentualny wybór uzupełniający zostanie później oznaczony.

Po odbiór niedoręczonych do 1 marca legitymacyj można się zgłaszać 2 marca w starostwie, przy ul. Basztowej.

Z Izb handlowych odbędzie się wybór posłów 3 marca. W Krakowie wybór odbędzie się od 4 do 5 po południu.

We Lwowie cofnął dr Małachowski swą kandydaturę na rzecz dra Rutowskiego.

W Rzeszowie kandyduje do sejmu dr Jabłoński, który w jednej osobie jest burmistrzem miasta i prymaryuszem szpitala. Pod względem politycznym jest on propinacyjno-kahalno-magistrackim rządowcem; od niedawnego czasu tytułuje się „narodowym demokratą". Wobec jawnego głosowania przy wyborach sejmowych nikt nie ma szans zebrania poważniejszej ilości głosów przeciw kandytatowi korupcyjnej kliki propinacyjnej, to też dr Jabłoński nie ma kontrkandydata. Wobec tego niema w Rzeszowie żadnego zainteresowania się wyborami; powszechnym jest tylko wstręt do tych wyborów. Do głosowania pójdzie tylko ten, kto będzie musiał...

Niedość, że p. Jabłoński umie godzić z sobą urzędy burmistrza i prymaryusza (burmistrz Jabłoński odrzuca podania prymaryusza Jabłońskiego, prymaryusz Jabłoński wnosi przeciw orzeczeniom burmistrza Jabłońskiego rekursy do starostwa, burmistrz Jabłoński na żądanie starostwa wydaje opinie o rekursach prymaryusza Jabłońskiego itd.), ale umie on również godzić urząd prymaryusza szpitala krajowego z mandatem posła sejmowego. Jako prymaryusz jest urzędnikiem krajowym, jako poseł sejmowy ma on pełnić kontrolę nad tymże urzędnikiem krajowym, nad gospodarką jego w szpitalu, będącym własnością kraju. P. Jabłoński kontroluje więc siebie samego i powiada, że jest wyznawcą zasady Sokratesa: „poznaj siebie samego"...

Wstrętowi, jaki budzą obecne wybory sejmowe, dało wyraz zwołane przez partyę socyalno-demokratyczną zgromadzenie ludowe, które się odbyło w niedzielę 23 b. m. Miał na tem zgromadzeniu referować tow. poseł Hudec ze Lwowa, zaskoczyło go jednak postawienie jego kandydatury do sejmu z miasta Lwowa i zatrzymało go we Lwowie; zamiast niego przybył na zgromadzenie tow. Haecker z Krakowa. Pierwszy referował tow. Burda, który omówił obecną drożyznę i akcyę parlamentarną posłów socyalno-demokratycznych przeciw drożyźnie, oraz wzywał do ścisłego przeprowadzenia uchwalonego poprzednio bojkotu wódki i piwa, których ceny propinacya rzeszowska podwyższyła, aby ograbić kieszenie konsumentów. Tow. Haecker omówił następnie obecne „zaspane wybory", wykazując przyczyny ogólnej apatyi wyborczej: skrytykował obecną sejmową ordynacyę wyborczą, wykluczającą lud pracujący od prawa wyborczego, oraz poddał krytyce szlachecką gospodarkę w sejmie; po sejmie, który z takich wyborów wychodzi, niczego spodziewać się nie można; musimy wprzód obalić twierdzę przywilejów, a potem dopiero ludność zainteresuje się autonomią. Tow. dr Pelzling dał obraz rządów miejscowej kliki propinacyjno-magistracko-kahalnej pod wodzą dra Hochfelda i wezwał do bojkotu propinacyi i do bojkotu wyborów. W dyskusyi zabrał głos rozbijacz organizacyi kolejarzy Kowalik, skazany niedawno sądownie na 5 dni aresztu za oszczerstwa, rzucane na tę organizacyę; wywodził on, że to nic nie szkodzi, jeżeli cukier, chleb, sól, wódka, mięso są o kilka centów droższe, bo „kto ma kupić, to je i tak kupi"; następnie znowu zaczął gadać o „nietaktycznościach" w organizacyi kolejarzy, wywołując coraz większe oburzenie u zgromadzonych. Należytą odprawę dał mu tow. dr. Pelzling, poczem zgromadzenie zakończyło się uchwaleniem rezolucyi o bojkocie wyborów.

Równocześnie odbywał się w sali Sokoła wobec większości, złożonej z pustych krzeseł konwentykiel propinacyjny przy zamkniętych drzwiach, na którym nominowano p. Jabłońskiego „posłem"...

Wybory do sejmu galicyjskiego z kuryi wiejskiej.

Kraków, 26 lutego.

Przy wczorajszych wyborach z kuryi gmin wiejskich (74 mandaty) zostało ogółem wybranych:

25 konserwatystów,
3 narodowych demokratów,
2 centrowców,
1 stojałowszczyk,
4 niezdecydowanych,
18 ludowców,

oraz 21 Rusinów, a mianowicie:

10 moskalofilów,
8 narodowców ukraińskich,
3 ruskich radykałów.

Biała. Głosowało 176. Ks. Stanisław Stojałowski 107 gł., dr Łazarski 69 gł. Wybrany ks. Stojałowski.

Bóbrka. Głosowało 162. Stanisław hr. Mycielski (kons.) 85, Longin Cegielski (Ukrainiec) 66, Sztogryn (moskalofil) 9. Wybrany Mycielski.

Borszczów. Głosowało 212. Czarkowski-Golejewski (kons.) 108 gł., dr Damian Sawczak (Ukrainiec) 96 gł., Gładysz (moskalofil) 7 gł. Wybrany Czarkowski-Golejewski.

Brody. Głosowało 236. Dr Włodzimierz Dudykiewicz (moskalofil) 181 gł., Andrzej Kornella (Ukrainiec) 53 gł. Wybrany dr Dudykiewicz.

Buczacz. Głosowało 242. Stanisław Henryk hr. Badeni (konserwatysta) 148 gł., dr Daniłowicz (ukraiński radykał) 93 gł. Wybrany Badeni.

Bohorodczany. Głosowało 194. Andrzej hr. Potocki 176 gł., Stohandel (centr.) 18 gł. Wybrany namiestnik hr. Potocki.

Cieszanów. Głosowało 162. Kazimierz Jampolski (ludowiec) 82 gł., ks. Kołtuniak (Ukrainiec) 66 gł., Podhorecki (moskalofil) 11 gł. Wybrany Jampolski.

Dąbrowa. Głosowało 128. Jednogłośnie wybrany Jakób Bojko (ludowiec).

Dobromil. Głosowało 144. Dr Władysław Czaykowski (kons.) 90 gł., Cegliński (Ukrainiec) 46 gł. Wybrany Czaykowski.

Gorlice. Głosowało 170. Władysław Długosz (ludowiec) 95 gł., Mordawski (ludowiec) 70 gł. Wybrany Długosz.

Grybów. Głosowało 106. Jan Cieluch (ludowiec) 66 gł., Droździak 21 gł., reszta rozstrzelona. Wybrany Cieluch.

Horodenka. Głosowało 180. Antoni Theodorowicz (konserwatysta) 96 gł., Iwan Radulak (ruski radykał) 83 gł. Wybrany Theodorowicz.

Husiatyn. Głosowało 193. Iwan Kiweluk (Ukrainiec) 128 gł., Adam Gołuchowski (kons.) 58 gł. Wybrany Kiweluk.

Jarosław. Głosowało 222. Witold ks. Czartoryski (konserwatysta) 182 gł., Biegus (moskalofil) 40 gł. Wybrany ks. Czartoryski.

Jasło. Głosowało 224. Dr Franciszek Stefczyk (ludowiec) 168 gł., Wawrzyniec Drewniak (samoistny ludowiec) 56 gł. Wybrany dr Stefczyk.

Jaworów. Głosowało 174. Jan hr. Szeptycki (konserwatysta) 132 gł., Zahajewicz (Ukrainiec) 26 gł., Hołowka (moskalofil) 15 głosów. Wybrany hr. Szeptycki.

Kamionka Strumiłowa. Głosowało 207. Hr. Stanisław Badeni, marszałek kraj., 144 gł., Mulkiewicz (moskalofil) 56 głosów, Sebec (Ukrainiec) 7 gł. Wybrany hr. Badeni.

Kołomyja. Głosowało 237. Myroniuk-Zajaczuk (moskalofil) 121 gł., Ławruk (ruski radykał) 116 gł. Wybrany Myroniuk.

Kossów. Głosowało 161. Iwan Tracz (moskalofil) 81 gł., Sołomejczuk (ukraiński radykał) 80 gł. Wybrany Tracz.

Łańcut. Głosowało 275. Żardecki (ludowiec) 191 gł., Marek (ludowiec) 84 gł. Wybrany Żardecki.

Limanowa. Głosowało 162. Marszałkowicz (centrum) 100 gł., Orzeł (ludowiec) 62 gł. Wybrany Marszałkowicz.

Lisko. Głosowało 242. Antoni Staruch (Ukrainiec) 166 gł., radca dworu Mauthner (demokrata?) 75 gł. Wybrany Staruch.

Myślenice. Głosowało 175. Kazimierz ks. Lubomirski (konserwatysta) 126 gł., Józef Rusin (ludowiec) 49 gł. Wybrany Lubomirski.

Nadwórna. Głosowało 151. Iwan Sandulak (Ukrainiec) 77 gł., ks. Mandyczewski (rządowy Rusin) 74 głosów. Wybrany Sandulak.

Nisko. Głosowało 127. Bis (ludowiec) 63 gł., dr Kostheim (konserwatysta) 29 gł., rozstrzelonych 35. Ponowny wybór.

Przy drugiem głosowaniu oddano głosów 107. Bis 105 gł., dr Kostheim 2. Wybrany Bis.

Nowy Sącz. Głosowało 228. Wincenty Myjak (ludowiec) 126 gł., Jan Potoczek 46, reszta rozstrzelona. Wybrany Myjak.

Nowy Targ. Głosowało 152. Wybrany dr Bednarski (demokrata) 123 głosami.

Podhajce. Głosowało 170. Michał Sodomora (Ukrainiec) 116 gł., Garlicki (narodowy demokrata) 52 głosy. Wybrany Sodomora.

Rohatyn. Głosowało 218. Dr. Konstanty Lewicki 137 gł., Hr. Klemens Dzieduszycki (konserwatysta) 61 gł. Wybrany Lewicki.

Ropczyce. Głosowało 157. Wybrany Michał Jedynak (ludowiec) 137 głosami.

Rudki. Głosowało 136. Aleksander hr. Skarbek (nar. dem.) 74 gł., ks. Onyszkiewicz (Ukrainiec) 58 gł. Wybrany hr. Skarbek.

Sanok. Głosowało 222. Wrześniowski (dziki) 115 gł., ks. Polański (moskalofil) 105 gł. Wybrany Wrześniowski.

Skałat. Głosowało 200. Leon hr. Piniński (konserwatysta) 119 gł., Zadorożnyj (Ukrainiec) 59 gł., Gissowski (moskalofil) 21. Wybrany hr. Piniński.

Śniatyn. Głosowało 172. Moysa (kons.) 105 gł., Trylowski (ruski radykał) 67 gł. Wybrany Moysa.

Sokal. Przy wyborze drugim oddano głosów 185. Wincenty Kraiński (kons.) 110 gł., Hwozdowicz (Ukrainiec) 73 gł. Wybrany Kraiński.

Stanisławów. Głosowało 209. Łazarz Winniczuk (moskalofil) 127 gł., Koroluk (ruski radykał) 82 gł. Wybrany Winniczuk.

Stary Sambor. Głosowało 122. Zygmunt Lewakowski (ludowiec) 71 gł., ks. Iwan Jaworski (Ukrainiec) 38 gł. Wybrany Lewakowski.

Stryj. Głosowało 179. Dr Eugeniusz Oleśnicki (Ukrainiec) 148 gł., Grzegorz Skobłyk (moskalofil) 31 gł. Wybrany Oleśnicki.

Tarnów. Głosowało 154. Witos (ludowiec) 98 gł., ks. Żyguliński (centrum) 41 gł., Włodek 14. Wybrany Witos.

Tarnopol. Głosowało 203. Juliusz hr. Korytowski (konserwatysta) 83 gł., Paweł Dumka (ukraiński radykał) 120 gł. Wybrany Dumka.

Trembowla. Głosowało 156. Jerzy hr. Baworowski (konserwatysta) 103 gł., ks. Iwan Wolański (Ukrainiec) 53 gł. Wybrany hr. Baworowski.

Turka. Głosowało 153. Dr Hańczakowski (moskalofil) 124 gł., Iwan Pawluch (Ukrainiec) 29 głosów. Wybrany Hańczakowski.

Wadowice. Głosowało 202. Antoni Styła (ludowiec) 106 gł., Świerguła (centrum) 91 gł. Wybrany Styła.

Zaleszczyki. Głosowało 159. Tadeusz Cieński (konserwatysta) 85 gł., dr Władysław Ohrymowicz (Ukrainiec) 70 gł. Wybrany Cieński.

Zbaraż. Głosowało 142. Oleksa Krysowaty (moskalofil) 75 gł., tow. Szmigielski 67 gł. Wybrany Krysowaty.

Złoczów. Głosowało 327. Henryk Weiser (konserwatysta) 182 gł., Zacharczuk (moskalofil) 93 gł. Wybrany Weiser.

Żółkiew. Głosowało 187. Dr Korol (moskalofil) 104 gł., Duczymiński (nar. dem.) 52 gł., Mykietyła (Ukrainiec) 31. Wybrany Korol.

Żydaczów. Głosowało 141. Ks. Kornel Senyk (moskalofil) 104 gł., Wasyl Dubyk (Ukrainiec) 28 gł. Wybrany ks. Senyk.

Żywiec. Głosowało 217. Wojciech Szwed (centrum) 181 gł., Kubik (ludowiec) 8 gł. Wybrany Szwed.

* *
*

Gorlice, 25 lutego.

Wybory dzisiejsze z okręgu gorlickiego były dosadną lekcyą polityki dla „dyktatora" ludowego p. Stapińskiego. Jak się pokazało „pan" wykpił i oszukał „chama", stańczycy niemiłosiernie zadrwili z urojonej wielkości pana Jana, a kiedy on w swej chłopskiej latowierności usuwał im, gdzie mógł, ciernie z pod nóg, szlachcice znowu mu drzwi pokazali.

Znów rozprysło się w nic jedno złudzenie więcej, próba pogodzenia wielkiego i małego agraryusza w łeb wzięła. Chłop swoje zrobił, głaskano go, póki był potrzebny, teraz dano mu „kopniaka".

Jeszcze niedawno (kilkanaście dni temu) zapewniał p. Stapiński, że kler idzie z nim, księża „przekonali się" do ludowców, panowie zrozumieli wspólny interes „rolniczy", snuł przepiękne wizye przyszłości, że naród chłopski wnet zbawion będzie, a tu grom z jasnego nieba.

Legł kandydat ludowców Mordawski, chłop, stary, zasłużony weteran sprawy ludowej, a wyszedł posłem p. Długosz, w polityce „homo novus", którego pan Jan uznał godnym kandydowania w Starym Samborze, a nie w Gorlicach, wysyłając go w bój przeciw „hajdamakom" ruskim, pod osłoną korupcyi starościńskiej i bagnetów żandarmskich.

Chłopi dziwili się, że p. Długosz, który w dniu wiecu wyborczego stał się ludowcem, już został kandydatem partyi ludowej, i racyonalnie twierdzili, że skoro godny jest kandydowania w starosamborskiem, to i w gorlickiem może.

Racye p. Stapińskiego były komiczne, a równocześnie i demoralizujące, chłopi zaufali księżom, a ci, jak jeden mąż (z wyjątkiem ks. Pastora, który „dług honorowy" rzetelnie spłacił) głos oddali na p. Długosza.

W głosowaniu otrzymali: p. Długosz 95 głosów (5 unieważniono mu), a Mordawski 70.

Na to złożyło się dla p. Długosza: przeszło 50 głosów ruskich, bo Rusini solidarnie poszli przeciw „rusinożercej" od niedawna partyi ludowej — p. Długosz zresztą dał kwotę znaczną na bursę ruską w Gorlicach. Resztę głosów dały mu gminy: Moszczenica, Łużna, Dominikowice i Kobylanka, a przedewszystkiem kler łaciński, który jakoś wcale nie chciał się „przekonać" do ludowców.

I była to chwila nader przykra dla wyborców Mordawskiego, gdy dowiedzieli się o wyniku głosowania. „Zdradzili" księża mimo zapewnień uroczystych Jasia, „kapłani zacni", których tak gorąco bronił p. Stapiński na wiecu gorlickim przed obelgami ruskiemi, jak klecha i t. p. — dali jednomyślny wyraz swej głęboko odczuwanej wzgardy do „chama".

„Ludowiec" „sui generis" p. Długosz nie miał wcale ochoty nadstawić swój grzbiet na ruskie kije i pałki wyborcze — zrozumiał, że p. Stapiński daje mu zagłobowskie Niederlandy i spróbował się na siły z panem Stapińskim w okręgu gorlickim.

Pod tym znakiem rozpoczęta akcya wyborcza musiała fatalnie odbić się na stronnictwie ludowem. Stapiński odegrał lichą, demagogiczną komedyę, nie miał odwagi odrzucić kandydatury p. Długosza stanowczo i otwarcie, jego okpiwał i wyborców. To też widząc później kontragitacyę Długosza w Gorlickiem, cofnął kandydaturę p. Długosza w Starosamborskiem, gorlickich wyborców utrzymywał jednak w pewności, że Długosz nadal jest ludowcem, I z zapasów, w których „swój swego" zwalczał, wyszedł pan.

Proces francuskich antymilitarystów.

Paryż, 22 lutego.

Clemenceau poniósł ogromną porażkę. Sąd przysięgłych nie uznał winy oskarżonych członków Powszechnej Konfederacyi Pracy (Confédération générale du Travail). Sprawa ta ma bardzo ważne znaczenie.

Powszechna Konfederacya Pracy, centralizująca związki zawodowe robotników francuskich, stała się potęgą polityczną, która stawała nieraz opornie przeciwko rządowi. Clemenceau myślał już nawet o jej rozwiązaniu, lecz mu wytłómaczono, że to byłby czyn antykonstytucyjny. Uradzono więc wpłątać najbardziej wpływowych członków do jakiego procesu i zamknąć ich na kilka lat do więzienia, i osłabiwszy w ten sposób siłę moralną stowarzyszenia, zepchnąć je następnie z tego stanowiska politycznego, jakie ono sobie wywalczyło.

Jako pretekst do procesu miał posłużyć manifest, ogłoszony 30 czerwca 1907 roku, pod nazwą: „Rząd morderców", z powodu strzelania do ludu w Narbonnie, na południu Francyi.

Minister wojny wniósł wówczas skargę, uważając, że manifest zawierał zniewagę armii. Lecz to pociągało za sobą karę więzienia od ośmiu dni do jednego roku co najwyżej. Kiedy prawnicy wyjaśnili to rządowi, minister wojny w ośm dni później wniósł nową skargę o wzywanie do nieposłuszeństwa, karane od jednego roku do pięciu lat więzienia, a to opierając się na tem, że manifest pochwalił zachowanie się 17-go pułku liniowego, który wzbronił się strzelać do ludu.

Zachodziła tu jednak wielka trudność, albowiem manifest był podpisany przez 77 członków. Stawić wszystkich przed sądem, zrobiłoby to ogromne wrażenie i przysięgli mogliby się wahać z wydaniem wyroku na tak wielką liczbę osób. Po długich więc naradach, wybrano dwunastu członków, przez policyę wskazanych jako mających największy wpływ w stowarzyszeniu. Byli to: Griffuelhes, Merrheim, Luquet, Delesalle, Delale, Forgues, Monatte, Garnery, Beansoleil, Ponget, Janvion i Martin. W sądzie jednak wahano się z nadaniem biegu tej sprawie. Ciągnęło się to długo i dopiero ostatniego grudnia uchwalono stawić oskarżonych przed sądem przysięgłych 28 i 29 stycznia. Na rekurs oskarżonych, odłożono proces na 20 i 21 lutego.

Bonzon, który bronił oskarżonych, w swojej obronie zaznaczył, że zachowanie się 17 pułku liniowego zgadzało się z tradycyą Wielkiej Rewolucyi. Wszak to gwardya francuska wówczas nie usłuchała rozkazu strzelania do ludu, a przeciwnie, połączywszy się z tym ludem, poszła zdobywać Bastylię. Tak się rozpoczęła ta Wielka Rewolucya, której rocznicę uczyniliście świętem narodowem. Wówczas także na domaganie się ludu uwolniono z galer Szwajcarów, którzy za niesłuchanie rozkazu strzelania do ludu byli przez rząd królewski skazani. Gdy ich uwolniono, obywatele witali ich serdecznie, wkładali ich czerwone czapki sobie na głowę i odtąd czerwona czapka galernicka stała się oznaką rewolucyi.

Willm znowu wykazał całe bezprawie wyroku wydanego tylko kilkunastu z całej liczby podejrzanych i stawiania ich przed sądem.

Przysięgli wydali wyrok zaprzeczający na wszystkie pytania oskarżenia.

W sali rozległy się oklaski i wołania: „Niech żyją przysięgli!"

KRONIKA.

Kraków, 26 lutego.

Nowiny krakowskie.

Z teatru miejskiego komunikują nam: W komedyi „Źródełko" Roberta Bracco, którego premiera w sobotę najbliższą, grają pp.: Solska, Borodziczowa, Broniczowa, Bończa, Jednowski, Węgrzyn, Miarczyński. Rolę główną męską poety wykona gość lwowski p. Karol Adwentowicz. Przed sobotą publiczność krakowska będzie miała sposobność tylko raz jeden go ujrzeć, we środę w dramacie Ibsena „Upiory".

Zamknięcie rachunków z funduszów gminnych za r. 1905 wyłożone jest do przejrzenia przez członków gminy przez 14 dni od 26 bm. do 10 marca włącznie w godzinach od 9 do 2 w biurze prezydyum magistratu (I. piętro, wejście od kościoła Franciszkanów).

Sprzedaż mięsa z Piasków. Magistrat podaje do wiadomości, że sprzedaż mięsa pośledniejszego gatunku, wykonywana dotychczas na placu Matejki, przeniesioną zostaje z dniem 24 b. m. na odpowiednio urządzony plac targowy w ulicy Słowiańskiej, od strony ulicy Krowoderskiej.

Zarazem nadmienia się, iż wyznaczone godziny sprzedaży mięsa pośledniejszego na placach targowych, obowiązują także co do sprzedaży tego mięsa na nowo wyznaczonem stanowisku w ulicy Słowiańskiej.

O kradzież obrazów. Przed trybunałem przysięgłych pod przewodnictwem radcy Kulikowskiego toczyła się dziś rozprawa o kradzież obrazów u p. Wojciecha Kossaka. — Oskarżonymi o kradzież względnie o współwinę są Jan Sala, były służący p. Kossaka i Władysław Schneider, uczeń prywatny. Sala zabrał ogółem 14 szkiców, wartości przeszło 1000 K i za pośrednictwem Schneidra, oraz pewnego młodego człowieka sprzedawał je tutejszym handlarzom obrazów.

Ucieczka fałszerza weksli. Przed kilku dniami uciekł z Krakowa Jan Horowitz, syn Jakóba, właściciela kaflarni w Dębnikach. Puścił on w kurs fałszywych weksli na kilkadziesiąt tysięcy koron i uciekł do Ameryki. Policya zna już okręt, na którym Horowitz pojechał i zarządziła jego przyaresztowanie w chwili, gdy okręt do Ameryki przybędzie.

„Na woreczek". Wczoraj wieczorem zapadł wyrok następujący: Lorek vel Kurzydłowski i Cichoń vel Kosmola otrzymali po 5 lat ciężkiego więzienia, Kurzydłowska została uwolnioną.

Po odbyciu kary mają zasądzeni być wydaleni z granic Austryi.

— Uniwersytet ludowy im. A. Mickiewicza, ul. Szewska 16, I. p.

W sali Muzeum techniczno-przemysłowego (ulica Franciszkańska) we czwartek od godz. 8 do 9 wieczorem dr Filip Eisenberg: „Co to jest choroba?" (O istocie, zadaniach i granicach wiedzy lekarskiej).

Czytelnia pism otwarta od godz. 11—1 i od 4—9, w niedziele i święta od godz. 10—1 i od 4—9. Biblioteka otwarta od godz. 12—1 i od 4—9, w niedziele i święta od 10—1. Biuro otwarte od godz. 5—7 prócz niedziel i świąt. Archiwum społeczne.

— Repertuar teatru miejskiego w Krakowie.

Środa: „Upiory", dramat w 3 aktach Ibsena (pierwszy gościnny występ p. Karola Adwentowicza, artysty teatru lwowskiego).

Czwartek: „Eirene", dramat w 1 akcie wierszem nap. Feliks Płażek; „Jeńcy", dramat w 3 aktach Lucyana Rydla.

Piątek: „Mąż męczennik", krotochwila w 3 aktach P. Vebera.

Sobota: „Źródełko", sztuka w 4 aktach Roberta Bracco (nowość), występ p. K. Adwentowicza.

Niedziela o godz. 3 po południu: „Betleem polskie", jasełka w 3 aktach L. Rydla (po raz ostatni), popularne. — O godz. 7 wieczorem: „Źródełko", sztuka w 3 aktach R. Bracco (występ p. K. Adwentowicza).

Nowiny lwowskie.

Sprawa Wasińskiego-Śnieguckiego. Wasiński, jak wiadomo, podejrzany jest także o wyprawę na kantor Maschlera w Tarnowie. Obecnie aresztowano tam niejakiego Józefa Rusinowskiego, który pomocnym był Wasińskiemu w tej kradzieży. Rusinowskiego odstawiono do lwowskiego więzienia.

Śledztwo w sprawie Wasińskiego jest już na ukończeniu. Akta śledcze przedłoży sędzia dr Hahn około połowy marca prokuratoryi. Być może, że wobec tego rozprawa odbędzie się nie w czerwcu, lecz w maju.

Z kraju.

Jeszcze jedna defraudacya w sądzie. Donoszą z Trembowli: J. Klarer, pomocnik kancelaryjny w tutejszym sądzie, popełniwszy wiele malwersacyj, oszustw i fałszowań weksli, uciekł w niewiadomym kierunku. Suma zdefraudowanych pieniędzy przenosi kwotę 20.000 K. Ofiarą padli przeważnie mieszczanie i chłopi z naszego powiatu, a przytem i radca tutejszego sądu Józef Kuntze. Za oszustem rozpisano listy gończe, zdaje się za późno.

Z zaboru rosyjskiego.

Aresztowania. W niedzielę w godzinach południowych w przyległym do Warszawy Mokotowie, w mieszkaniu Władysława Fronta aresztowana została grupa ludzi, zebranych w tem mieszkaniu. Zgromadzonych aresztowano pod zarzutem należenia do partyi S. D. i przybycia na zebranie w charakterze delegatów z różnych miast Królestwa. Nazwiska aresztowanych: Seweryn Głowacki, Tomasz Margrzyn, Marceli Gliński, Adam Studziński, Karol Chojnacki, Szczepan Rybarski, Jan Sobkowski, Franciszek Łobiszewski, Aleksander Lewandowski, Piotr Wieczorek, Jan Albrecht, Leon Jędrzejewski, Józef Malczewski, Jan Leśniewski, Marcin Kreutkraft, Wanda Buczek i Marya Kamińska.

Przy rewizyi znaleziono przy nich wydawnictwa zakazane oraz plan Warszawy. — Wszystkich pod silną eskortą straży ziemskiej przeprowadzono do ratusza, gdzie zostali osadzeni.

Echa napadu na pocztę pod Lublinem. Po ujęciu trzech domniemanych uczestników napadu na furgon pocztowy koło Niedrzwicy, żandarmerya wraz z policyą dokonała ścisłej rewizyi w mieszkaniu geometry Antoniego Ruperta, zamieszkałego przy ul. Szpitalnej w domu Witkowskiego. Podczas rewizyi p. R. w mieszkaniu nie zastano, ponieważ wyjechał na prowincyę. Pozostawiono przeto policyę i żandarmeryę, która, nie wypuszczając z mieszkania domowników, aresztowała każdego, kto tylko przyszedł do mieszkania. W ten sposób aresztowano ogrodnika miejskiego p. Andrzeja Michalaka i wiele innych osób.

W dniu wczorajszym policya, która oczekiwała na p. R., aresztowała go w chwili, kiedy wrócił. Pana Ruperta przeprowadzono do więzienia na „Zamek". Wczoraj również osadzono na „Zamku" posądzonych o współudział w napadzie na pocztę koło Niedrzwicy: Syskę, Ciupę i Harasiuka. Aresztowanych zakuto w kajdany.

Napad na stacyę. Dnia 24 b. m. o godz. 4 minut 30 po południu, w pół godziny po odejściu pociągu osobowego ze stacyi kolejowej Końskie w gub. radomskiej, 3 ludzi uzbrojonych w browningi wkroczyło do kasy ekspedycyi towarowej, mieszczącej się w budynku nieopodal dworca. Zagroziwszy kasyerowi śmiercią, zażądali oni wydania pieniędzy, a następnie, zabrawszy dochód dzienny w sumie 1.782 ruble 32 kopiejek opuścili stacyę.

Ze świata.

Poznańska nędza. Poznański wydział prowincyonalny zwrócił się do rządu z prośbą o nadzwyczajną subwencyę, tłomacząc swe żądanie wzrastającymi wydatkami na biednych, na pielęgnowanie waryatów i t. d.

Uzasadnienie petycyi zawiera ciekawe ustępy. Wydatki na biednych podniosły się w ostatnich 15 latach o 43,86 procent. Petycya wyjaśnia to w taki sposób. Rozwój przemysłu na zachodzie powoduje wzmagające się wychodźctwo z naszej prowincyi rolniczej. W świat idą żywioły młode, silne — pozostają w znacznej części rodziny, dzieci, rodzice niezdolni już do pracy, których trzeba wspierać. Częstokroć instytucye publiczne musiały się zająć umieszczeniem młodocianych idyotów i epileptyków, których rodzice wywędrowali na zachód.

W ostatnich 15 latach wydatki na pielęgnowanie waryatów podniosły się o 977.732 marek, czyli o 284,57%. Bieda przeważającej części tutejszej ludności — czytamy w podaniu dosłownie — powoduje nietylko proletaryacki sposób życia i niedostateczne odżywianie się, lecz przy współdziałaniu alkoholu staje się również źródłem wstrząśnień psychicznych w wiele silniejszym stopniu, niż w prowincyach z większą zamożnością klas pracujących.

Nie godzimy się oczywiście ze zdaniem wydziału, gdy twierdzi, że młodociani idyoci i epileptycy mogą być wychowani w biednym domu robotniczym — sądząc, że w tych wypadkach stała opieka fachowego lekarza jest konieczną. Ale znamienne jest stwierdzenie wydziału prowincyonalnego, że nędza klas pracujących i niedostateczne odżywianie się są przyczyną tak licznych wypadków waryactwa. Rzecz to jest jasna, dobrze jednak, gdy ją od czasu do czasu i oficyalne instytucye podkreślają. Czyż ludzie obojętni wobec takich faktów zrozumieją, jak ważnym czynnikiem kulturalnym jest nowoczesny ruch robotniczy, walczący o wszechstronne podniesienie klas pracujących?

Fryderyk Esmarch, jeden z najsławniejszych chirurgów niemieckich, były profesor uniwersytetu w Kilonii, zmarł tamże 23 bm. w 85 roku życia. Zmarły odznaczył się głównie jako chirurg wojskowy w armii pruskiej w wojnach r. 1866 i 1870. Główną jego zasługą jest wynalezione przez niego zastosowanie wypróżnianie krwi z członka mającego poddać się operacyi.

Zmarły ożeniony był z ciotką cesarza Wilhelma, urodzoną księżniczką szlezwicko-holsztyńską.

TELEGRAMY

z dnia 26 lutego.

Ministerstwo robót publicznych.

Wiedeń. (Tel. wł.). Zaraz po zebraniu się Rady państwa ukaże się rozporządzenie cesarskie powołujące do życia ministerstwo robót publicznych z równoczesnem wezwaniem rządu, aby postarał się w drodze konstytucyjnej o oznaczenie kompetencyi i uchwalenie budżetu tego ministerstwa.

Delegacya austryacka.

Wiedeń. Na wczorajszem posiedzeniu przy obradach nad budżetem wspólnego ministerstwa skarbu poseł tow. Seliger krytykował instytucyę delegacyi, której uchwały już ze względu na powstanie delegacyi nie mogą być uważane za wypływ woli ludu. Delegacye naruszają prawo samodzielnego postanawiania ludu. W kwestyi prowadzenia polityki zagranicznej socyalni demokraci stoją na stanowisku, że odpowiedzialność za politykę zagraniczną i kwestyę wojskową powinna z delegacyi przejść do parlamentu. Wspólni ministrowie muszą swą politykę w parlamencie zastępować, a jeżeli to niemożliwe, to mogliby się przynajmniej jawić w komisyach. Ludy muszą panować nad swymi losami i o to będą socyalni demokraci walczyli.

Poseł tow. Schuhmeier stawia wniosek o skonstatowanie kompletu. Okazuje się brak kompletu i posiedzenie zostaje zamknięte. Następne dzisiaj.

Wybory do sejmu czeskiego.

Praga. Przy wczorajszych wyborach z kuryi gmin wiejskich został w Semilu wybrany młodoczech dr Karol Kramarz 1379 głosami przeciw czeskiemu socyaliście Lisy (1079 gł.).

Praga. Przy wyborach do sejmu z kuryi wiejskiej, odbytych 20 i 25 b. m., wybrano: 39 czeskich agraryuszów, 1 klerykała czeskiego, 2 młodoczechów, 13 niemieckich agraryuszów, 2 z niemieckiej partyi ludowej, 2 niemieckich postępowców, 2 wszechniemców, 5 niemieckich radykałów, 1 samodzielnego radykała niemieckiego, 1 samodzielnego niem. agraryusza, 1 chrześcijańsko-społ.

Dnia 28 b. m. odbędzie się jeszcze 4 ponownych wyborów ścisłych.

Strejk tramwajowy.

Praga. (Tel. wł.). Strejk służby tramwajowej trwa dalej. Dziś kursuje tylko 55 wagonów z policyantem na platformie. Dyrekcya tramwaju zarządziła, żeby ruch trwał tylko od godz. 5 rano do 5 wieczór.

W nocy odbyło się zgromadzenie strejkujących, na którem słowem honoru zobowiązano się nie podjąć pracy przed spełnieniem wszystkich żądań.

O ułaskawienie Nasi'ego.

Rzym. Sycylijski deputowany Aguglia podjął kroki, aby w drodze petycyi deputowanych do króla prosić o łaskę dla Nasi'ego. Dotąd 91 deputowanych petycyę podpisało.

Rzym. (Tel. wł.). Z Palermo donoszą, że wczoraj studenci z czerwonym sztandarem wyruszyli przed uniwersytet, napędziwszy zamykającą im drogę policyę. W uniwersytecie wywalono bramy i porozpędzano profesorów i studentów, którzy odmówili przyłączenia się do demonstracyi. W mieście zapanowała panika, sklepy pozamykano. Demonstranci krzyczeli: „Precz z włoską sprawiedliwością! Niech żyje Nasi!".

W Messynie zerwano z gmachów publicznych herby państwa.

Zwołanie parlamentu portugalskiego.

Lizbona. Rada ministrów uchwaliła znieść wydane przez Franca dekrety, rozwiązujące Izbę posłów i rozwiązaną Izbę zwołać, aby król mógł przed nią złożyć przysięgę. Następnie zbierze się Rada stanu w sprawie rozwiązania Izby.

Zamach na pociąg.

Konfiskata 20.000 rubli.

Kielce. Na pociąg kolejowy rzucono **trzy bomby,** podczas wybuchu których kilka osób odniosło zranienia. Sprawcy zabrali z wozu pocztowego **20.000 rubli** i uciekli.

15 lat Sybiru za karykaturę.

Petersburg. (Tel. wł.). Przed kilku miesiącami znikł z Petersburga młody malarz, syn poważnej rodziny, który niedawno wrócił do Rosyi po ukończeniu studyów malarskich w Monachium i Paryżu.

Przed kilku dniami rodzina została przez policyę uwiadomiona, że malarz za wyrysowanie karykatury cara zasądzony został na 15 lat ciężkich robót i że już jest w drodze do Syberyi.

Nowy generał-gubernator Finlandyi.

Petersburg. Wedle uchwały Rady ministrów, w przyszłości nominacya generał-gubernatora finlandzkiego i jego pomocnika ogłoszoną będzie przez ukaz cara do senatu.

Ze stowarzyszeń i zgromadzeń.

Ogłoszenie.

Ogłoszenia petitowe o zgromadzeniach i zebraniach można umieszczać tylko za opłatą **40 halerzy** od jednorazowego ogłoszenia. Zapowiedzi balów, zabaw i przedstawień kosztują **1 koronę** za jednorazowe ogłoszenie.

* **Zabawa kostyumowa drukarzy krakowskich** na pomnożenie fundnszu budowy własnego domn odbędzie się w sobotę 29 b. m. w lokalu stow. „Ognisko", Rynek gł. 12, III. p. Początek o godzinie 9 wieczór. Muzyka wojskowa. Bilet pojedynczy 1 K 50 h, familijny 3 K.

* **Zabawa taneczna** odbędzie się w niedzielę 1 marca w Związku stow. rob. w Krakowie, ul. Wiślna 5, na dochód „Samopomocy" emigrantów za kordonu. Początek o godz. 7 wieczorem. Wstęp 60 h.

* **Na dochód piekarni ludowej** odbędzie się w niedzielę 1 marca b. r. w sali „Sokoła" w Podgórzu wielka zabawa ludowa, połączona z loteryą fantową. Każda z pań otrzyma przy wejściu los. Bufet we własnym zarządzie. Bilet familijny 5 K, pojedyńczy dla panów 1 K, dla pań 70 h, miejsce na balkonie 1 K. Zaproszenia otrzymać można w stow. „Postęp" w Krakowie, Miodowa 25. O liczny uddział uprasza komitet dla urządzenia piekarni ludowej.

* **Uroczysty wieczór ludowy** dla uczczenia 60 rocznicy rewolucyi roku 1848 urządzają towarzysze podgórscy w niedzielę 15 marca o g. 7 wiecz. w sali „Sokoła" w Podgórzu. Na program złożą się przemówienia tow. Bolesława Limanowskiego i tow. dra Zygmunta Marka, deklamacya tow. Jaworskiego, śpiew solowy p. Bronisławy Lipińskiej, śpiew podgórskiego chóru robotniczego. Krzesło 1 K, wstęp 50 h. Bilety można nabywać w Krakowie w administracyi „Naprzodu", w lokalu Związku stow. rob. w Krakowie, ul. Wiślna 5 i w Podgórzu. Mały Rynek 4.

* **Doroczne walne zgromadzenie Chóru robotniczego w Krakowie** odbędzie się w niedzielę 1 marca o godz. 11 przed południem w lokalu przy ul. Podwale 12, I. p. W razie braku kompletu następne zgromadzenie odbędzie się w godzinę później bez względu na ilość obecnych.

Kursa telegraficzne.

Budapeszt, 26 lutego. Pszenica na kwiecień 11·68 do 11·69. Pszenica na maj —·— do —·—. Pszenica na październik 9·77 do 9·78. Żyto na kwiecień 10·33 do 10·34. Żyto na październik 8·52 do 8·53. Owies na kwiecień 7·70 do 7·71. Owies na październik —·— do —·—. Kukurudza na maj 6·57 do 6·58. Rzepak na sierpień 16·30 do 16·40. Wszystko za 50 klg.

Oferty mierne. Chęć kupna słaba. Usposobienie spokojne. Pogoda: piękna.

Przepowiednia pogody.

Galicya zachodnia: Po większej części pochmurno, temperatura mało zmieniona, mgła poranna.

NADESŁANE.

(Za dział ten redakcya nie odpowiada).

Za treść ogłoszeń Redakcya nie przyjmuje żadnej odpowiedzialności. **Ceny ogłoszeń w nagłówku.**

Wydawca: Ignacy Daszyński. — Odpowiedzialny redaktor: Gustaw Alojzy Titz. Z drukarni Władysława Teodorczuka w Krakowie, ul. Filipa 11 (Telefon Nr. 710).